

De facto poddani.

Każde państwo opiekuje się zagranicą zasadniczo tylko swoimi obywatelami. Jest jednak pewna kategoria ludzi, którzy, nie będąc obywatelami danego państwa, korzystają jednak z jego opieki konsularnej i dyplomatycznej. Są to t. zw. *de facto* poddani. Wyraz *de facto* oznacza, że fakt opieki nie opiera się na żadnym tytule prawnym. Do kategorii poddanych *de facto* należą:

osoby, które utraciły obywatelstwo danego państwa a nie nabyły nowego;

osoby, należące pod względem etnograficznym lub językowym do tej samej grupy, co większość ludności danego państwa;

obcokrajowcy, pozostający na służbie konsulatów i poselstw danego państwa, mianowicie drogmani, kawasi i t. p. oraz ich rodziny.

Institucja poddanych *de facto* ma znaczenie jedynie w krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

J. M.

De facto uznanie państwa.

Mówi się, że nowe państwo zostało przez inne uznane *de facto*, jeżeli uznanie to jest tymczasowe i może być cofnięte. Uznanie natomiast *de jure* jest ostateczne i nieodwołalne. Rozróżnienie to występuje po raz pierwszy dopiero w praktyce powojennej państw europejskich. Tak np. Francja uznała Finlandję *de facto* dn. 4. I. 1918 r., a cofnęła swe uznanie w dn. 14. X. 1918 r. wobec przechylenia się ówczesnego rządu fińskiego na stronę Niemiec. Tak samo Litwa była początkowo uznana *de facto* przez szereg państw, m. in. przez Polskę; te uznania *de facto* zamieniły się w uznania *de jure* po przyjęciu Litwy do Ligi Narodów dn. 22. IX. 1921 r.

J. M.

Deflacja.

Termin: deflacja nie ma powszechnie ustalonego i przyjętego znaczenia. Pierwotnie słowo to, symetrycznie do terminu inflacja i w przeciwieństwie do niego, oznaczało jedynie zmniejszenie ilości pieniędzy obiegowych, potem znaczenie rozszerzono tak, że obejmowało i surogaty pieniądza,

t. j. środki płatnicze wogóle i wreszcie możliwość dysponowania środkami płatniczymi czyli kredyt. To rozszerzenie zakresu pojęcia jest zupełnie logiczne, ponieważ powiększenie lub zmniejszenie możliwości dysponowania środkami płatniczymi wywołuje naogół takie same skutki, jak powiększenie lub zmniejszenie ilości pieniędzy. Mogą zachodzić różnice w tempie, ewentualnie w skutkach, które zostaną wywołane przez zmiany pewnej wielkości; różnice te mogłyby mieć znaczenie, gdybyśmy chcieli znaleźć dokładną miarę d.

Usiłowano także ująć d., i tu symetrycznie do inflacji, nie jako bezwzględne zmniejszenie środków płatniczych, ale jako zmniejszenie ich w stosunku do potrzeb obiegu. Próby te (które, gdyby miały powodzenie, pozwoliłyby nam ściśle mierzyć d.) nie dały dotychczas pożądanego rezultatu.

D. w podanem powyżej znaczeniu możemy nazwać pieniężną.

Z biegiem czasu powstało jednak drugie pojęcie d., mniej ściśle z pierwotnem związane, jakkolwiek od niego pochodzące. Terminów: d. i deflacyjny używa się na określenie posunięć, które powodują, podobnie do d. pieniężnej częściowo, zmniejszenie szeregu wielkości ekonomicznych (zysków, cen pieniężnych, nominalnych płac, cyfr obrotów etc.). U autorów, którzy niezbyt się troszczą o logiczne podstawy klasyfikacji pojęć, terminy te zaczęły oznaczać wogóle dążenie do zmniejszenia, ewent. efektywne zmniejszenie pewnych grup, albo wszystkich wielkości ekonomicznych, przy czem mało uwagi poświęca się tu pytaniu, czy możliwy jest ruch wszystkich wielkości w tym samym kierunku, czy też skutek wzajemnej zależności spadkowi jednych nie musi odpowiadać wzrost innych. Tak mniej więcej ujmuje deflację opinia publiczna i popularna publicystyka. Z tego chaotycznego nagromadzenia sposobów ujmowania d. można jednak wyodrębnić jedno jej dość zwarte pojęcie, jako obniżki nominalnych kosztów gospodarki społecznej w całości, niezależnie od tego, czy zostało ono osiągnięte posunięciami monetarnymi czy też innemi. To drugie ujęcie d. — nazwijmy ją integralną — może się o tyle wiązać z pierwszym, że d. integralną można przedstawić jako drogę przystosowania się do warunków, stworzonych przez d. pieniężną i usunięcia wywołanych przez nią

dysproporcji. Pojęcie to różni się jednak od pierwszego nie tylko szerszym zakresem zjawisk, które obejmuje, ale również odmiennymi założeniami w dziedzinie podstaw mechanizmu, który prowadzi do pewnych skutków, a więc i odmiennym ujęciem działania tego mechanizmu. Stąd pewne środki, które w pierwszym ujęciu należą do systemu deflacyjnego, są sprzeczne z drugim i odwrotnie.

D., jako zmniejszenie możliwości dysponowania środkami płatniczymi (pieniężna), może nastąpić czy to na skutek świadomej decyzji władzy państwowej, ewentualnie banku emisyjnego, czy też samorzutnie. Pośrednią formą jest d., wywołana przez restrykcje kredytowe banków. Zresztą formy te łączą się zwykle i uzupełniają, możliwe są więc formy pośrednie. D. na skutek świadomej decyzji władz następuje zwykle po uprzedniej inflacji (w formie mniej lub więcej widocznej) i dla przeciwdziałania ujemnym skutkom tejże (podniesieniu cen, ujemnemu bilansowi handlowemu i płatniczemu, ucieczce złota zagranicę, groźbie załamania waluty). Środkami działania w tym wypadku są, zależnie od charakteru poprzedzającej inflacji: wycofywanie pieniędzy papierowych przy jednoczesnym zmniejszaniu przez państwo swych zobowiązań; restrykcje kredytowe przez podniesienie stopy dyskontowej, kontyngentowanie kredytów etc.; wreszcie wszystkie te środki razem wzięte. D. taka łączy się często z podniesieniem podatków, co z jednej strony ma dostarczyć środków na spłatę zobowiązań państwa, z drugiej bezpośrednio zmniejsza ilość środków płatniczych w obiegu.

Do tego typu należą z bardziej znanych: d. angielska z lat 1921—25, d. czechosłowacka z lat 1919—23 i szereg innych.

D., wywołana przez samorzutne restrykcje kredytowe banków, zjawia się również po inflacji pewnego rodzaju — inflacji kredytowej. Motywem jej jest chęć zachowania płynności ze strony banku, obawa przed nadmiernym (w stosunku do rezerw kasowych) rozszerzeniem i ewentualnym zamrożeniem kredytów. Cofnięcie lub ograniczenie, względnie podrożenie kredytów skłania lub zmusza do zlikwidowania pożyczek zwykłych i powstrzymuje od zawierania nowych interesów — wpływa więc na zmniejszenie obrotów i niższe cen.

D. samorzutna może powstać bądź to na skutek znacniejszego i trwającego czas dłuższy odpływu kruszcu zagranicę (szczególnie przy obiegu kruszcowym i małym rozwoju bankowości), bądź też wskutek kurczenia się obrotów przy złej konjunkturze i depresji, wywołanej przez jakiekolwiek przyczyny. Kurczenie się obrotów powoduje mniejsze korzystanie z kredytów, a w związku z tem z kredytowych środków płatniczych. Mechanizm działania jest tu więc analogiczny do poprzedniego wypadku.

D. samorzutna często powstaje w związku z d., świadomie przeprowadzoną przez władze lub powstałą na skutek restrykcji bankowych. Może ona być właśnie zjawiskiem przystosowania się do warunków, stworzonych przez zarządzenia deflacyjne, które odgrywają niejako rolę pośredniego ogniw pomiędzy właściwą przyczyną d. a nią samą; np. wpływ odpływu kruszcu może się przejawiać za pośrednictwem restrykcji kredytowych banków. Może ona też być skutkiem depresji, wywołanej przez zarządzenia deflacyjne. We wszystkich tych wypadkach pogłębia ona skutki d., wywołanej zgóry i od tego, czy nastąpi, zależy w znacznym stopniu skuteczność ostatniej. Naogół jednak nie można tych rzeczy ujmować zbyt schematycznie. Pomiedzy wielkością obrotów, wysokością cen, wielkością udzielonych kredytów i ilością środków płatniczych zachodzą stosunki wzajemnego oddziaływania i wzajemnej zależności i niezawsze możliwe jest ustalenie kierunku stosunków przyczynowych. Uwaga ta ma znaczenie dla kwestji, w jakim stopniu można świadomą akcją państwa lub banku przeciwdziałać samorzutnej d. Jeśli mamy do czynienia z pieniądzem złotym, którego pełna wartość ma być bez żadnych ograniczeń utrzymana, przeciwdziałanie takie musi być bezskuteczne. Ale nawet przy pieniądzu papierowym, wymiennym z ograniczeniami, niezawsze ma ona widoki powodzenia. Oczywiście państwo ma zawsze możność wypuszczenia dowolnej ilości niewymienialnego pieniądza papierowego i wprowadzenia go w obieg drogą wydatków budżetowych; próba jednak powiększenia ilości pieniądza drogą operacji czysto gospodarczych może się nie udać, jeśli d. powstała na skutek kurczenia się obrotów, wywołanego przez przyczyny niemonetarne, których działanie trwa w dalszym ciągu.

Ujęcie d. jako akcji obniżenia kosztów gospodarki społecznej skryształizowało się dopiero w okresie powojennym, ściślej, podczas światowego przesilenia gospodarczego, które nastąpiło po roku 1929. Punktem wyjścia tej koncepcji jest myśl, że wysokie koszty nominalne w podwójnym kierunku hamują obroty gospodarcze, po pierwsze w związku z tem, że są zbyt wysokie w stosunku do podstawy kruszcowej obiegu pieniężnego — uruchomienie odpowiedniej ilości środków płatniczych staje się utrudnione albo wręcz uniemożliwione — powtórę wysokie koszty nominalne pokrywają często niepotrzebnie wysokie koszty realne. Jedno i drugie sprowadza popyt poniżej poziomu, któryby normalnie mógł i powinien być osiągnięty, a przez to znacznie zmniejsza realne obroty. W tym samym kierunku działa wreszcie dysproporcja w obniżce różnych pozycji kosztów i cen. Wychodząc z tych założeń, postuluje się obniżenie wszystkich elementów kosztu, nie zaś tylko tych, których obniżka samorzutnie następuje. Oczywiście systematyczne przeprowadzenie d. tak pojętej możliwe jest tylko w drodze akcji, powstałej z inicjatywy państwowej i przez państwo kierowanej.

Środki działania będą tutaj częściowo te same co przy d. pieniężnej: restrykcje kredytowe. Nie są one wystarczające, gdyż obniżają tylko część kosztów, podczas gdy inne mogą się nawet, chwilowo przynajmniej podnosić (podatki, koszty kredytu); inne wreszcie pozostają na dawnej wysokości (świadczenia, wyniki z długoterminowych umów albo zwyczajowo nie ulegające zmianie, ceny monopolowe etc.), podnosząc się przez to względnie, w stosunku do ogólnego poziomu. Dalszym środkiem działania będzie ustawowe zmniejszenie tych pozycji kosztów, których sztywność opiera się na przepisach prawnych, jeszcze dalszym silny nacisk, wywarty na dokonanie jak najdalej idących oszczędności w gospodarce przedsiębiorstw i gospodarce państwowej. W tej ostatniej oszczędności są pomyślane nie tylko jako zaspakajanie potrzeb państwa w sposób najtańszy, ale mają także polegać na tem, aby uwzględnić jedynie najkonieczniejsze potrzeby. Przez to stanie się możliwe odciążenie podatkowe, a więc dalsze obniżenie jednego z poważnych elementów kosztów przedsiębiorstw prywatnych.

Przechodząc do skutków gospodarczych d. musimy przede wszystkim zaznaczyć, że

nie znamy przykładu systematycznie przeprowadzonej deflacji integralnej; doświadczenie nie poucza nas więc, jakie byłyby jej ostateczne skutki, możemy się opierać tylko na doświadczeniach d. pieniężnej, względnie na doświadczeniach fragmentarycznych i na rozumowaniu.

Teoretycznie d. pieniężna może wywołać albo obniżkę cen, albo zmniejszenie obrotów. W praktyce stwierdzamy w związku z d. istnienie obu tych zjawisk, przedmiotem sporu może być tylko zagadnienie, w jakim stopniu należy je przypisać samemu mechanizmowi d. w jakim zaś psychologicznym, ewentualnie innym jeszcze czynnikom. Obniżenie cen i obrotów pociąga jeszcze znaczniejsze zmniejszenie zysków, co łącznie ze zmniejszeniem obrotów powoduje zmniejszenie zapotrzebowania na pracę, a więc spadek zatrudnienia. Płace same spadają zwykle w mniejszym stopniu, zwłaszcza tam, gdzie poziomu ich bronią mocne organizacje zawodowe; i tam jednak pewna obniżka płac wydaje się nieunikniona. Stałe dochody (przeważnie z kapitałów pieniężnych) nie ulegają zniżce, przez co właściciele ich są uprzywilejowani w stosunku do przedsiębiorców i świata pracy. Obniżka cen i kosztów, poprzestawanie na mniejszych zyskach czynią produkcję krajową bardziej konkurencyjną w stosunku do zagranicy; powodują też stopniowe wzmaganie się popytu ze strony tych, których dochody nie uległy zniżce, a więc stopniowe wzmaganie się obrotów i poprawę bilansu handlowego. Po pewnym czasie obroty mogą się okazać nawet znacznie wyższe od tych, jakie były, nim się d. rozpoczęła — jest to zresztą właśnie moment, kiedy zostaje zlikwidowana. Wszystkim jednak znanym nam procesom deflacyjnym towarzyszy przez pewien czas spadek obrotów i zatrudnienia, jak również pewna depresja gospodarcza. Wydaje się niewątpliwe, że nie ogranicza się to do d. pieniężnej, a musiałoby również towarzyszyć jak najbardziej systematycznie przeprowadzonej d. integralnej; brak tu tylko uprzywilejowania stałych dochodów. Obniżka kosztów jest zawsze obniżką czyjegoś dochodu, a więc pociągnie oczywiście zmniejszenie popytu ze strony danej jednostki, gdyż w gospodarce pieniężnej popyt stosuje się przede wszystkim do pieniężnego dochodu, a tylko stopniowo przystosowuje się do zmniejszonych cen. Również i produkcja

orientuje się przede wszystkim na nominalne ceny i spadek ostatnich pociąga za sobą zmniejszenie zakresu produkcji, a więc zmniejszenie realnych, nie tylko nominalnych dochodów. Poza tem rozmaite elementy kosztów stawiają niejednokowy opór naciśkowi niżkowemu i proces dostosowywania się musi pociągnąć znaczne straty. W tych warunkach d. integralna musi wywołać, jako pierwszy skutek, pogłębianie depresji, którą ma leczyć. Teoretycznie obniżka kosztów powinna, tak jak w poprzednim wypadku, pociągnąć za sobą stopniowe wzrastanie obrotów, o tyle nawet silniejsze, że tu obniżka jest bardziej istotna i systematyczna niż tam. Forma pieniężna zjawisk i momenty natury psychicznej mogą jednak wprowadzić komplikacje, to też zgóry nie można przewidzieć, jak prędko nastąpi odprężenie i z jaką siłą się przejawia. Normalnie będzie to zależało w pierwszym rzędzie od psychologicznych czynników, między innymi od przeświadczenia, że proces deflacyjny jest już ukończony, a także oczywiście od stopnia depresji gospodarczej i ostrości samej d. Przy niepomysłnych warunkach proces ten może być bardzo długi i uciążliwy i nie można przewidzieć, w jakim stopniu późniejszy rozwój skompensuje poniesione straty.

D. zarówno pieniężna jak i — w znacznie silniejszym stopniu — integralna naruszają doraźnie poważne grupy interesów i budzą silny opór. Opór ten jest jednak znacznie słabszy przy d. czysto pieniężnej, która przynajmniej zewnętrznie przedstawia się jako zjawisko w znacznym stopniu samorzutne i znajduje obrońców w kołach, które z niej korzystają; jeśli zaś przychodzi po nadużyciach inflacji, może być niekiedy z ulgą przyjęta nawet przez szerokie warstwy. Zapewne w związku z tem d. pieniężna mogła być wielokrotnie przeprowadzona do końca. Opór, wywoływany przez politykę d. integralnej, jest znacznie silniejszy i, jak można sądzić, trudności przewyciężenia go, uniemożliwiały dotychczas systematyczne jej przeprowadzenie w jakimkolwiek wypadku.

London 1923. — *Tenée: A Treatise on money* 1930. London. — *Rist: La déflation en pratique*. Paris 1924. — *Withers H.: Bankers and Credit*. London 1924. — *Zweig F.: Deflacja — devaluacja — inflacja*. „*Ekonomista*“ 1934.

Władysław Zawadzki.

Degresja.

D. podatkowa jest ustawowo przewidzianą ulgą dla płatników danego podatku o mniejszej zdolności podatkowej. W Polsce placą płatnicy podatku gruntowego, których roczny przypis jest niższy od kwoty zł 10.00 tylko połowę tego przypisu, płatnicy z przypisem od zł 10.00 do zł 35.00 placą 80% należności (Dz. U. R. P. z dn. 4. XI. 1936 r. Nr. 85, poz. 593). Płatnikom podatku dochodowego z rocznym dochodem od 1 500 do 7 200 zł, a mającym na swoim utrzymaniu więcej niż jednego członka rodziny, obniża się stopę podatkową o dwa stopnie taryfowe za każdego następnego członka rodziny (art. 27 ustawy o podatku dochodowym Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 2, poz. 6). Stawka akcyzy od piwa pełnego wynosi zł 9.20 od 1 hektolitra. O ile jednak wyprodukowane zostało piwo w browarze, który w roku bieżącym nie wydał do obrotu więcej niż 2 000 hektolitrow, stawka obniża się do zł 8.30; przy browarach z wydatkiem od 2 000 do 10 000 hl — zł 8.75 (ust. z 22. X. 1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 99, poz. 762).

Degresywną nazywa teoria również pewną odrębnie skonstruowaną skalę podatku, do którego w zasadzie zastosowaną jest progresja. Skala bowiem takiego podatku progresywnego może wzrastać w miarę zwiększania się podstawy opodatkowania; jest to prawidłowa progresja. Może jednak w skali być ustalona jedna stawka dla określonej w pewnej wysokości podstawy podatku; powyżej tej podstawy stawka nie wzrasta i ma miejsce opodatkowanie proporcjonalne; poniżej zaś niej stawka zmniejsza się w miarę obniżania się podstawy. W Polsce ten sposób nie został zastosowany przy budowie skali żadnego z podatków progresywnych.

Ignacy Weinfeld.

Dekabryści.

Dekabrystami nazywano uczestników powstania 25 grudnia 1825 r. w Petersburgu, którzy usiłowali wprowadzić w Rosji

Literatura: *Brzeski: Ustrój pieniężny*. Warszawa 1927. — *Canan E.: Money*. Westminster 1921. — *Fisher I.: Purchasing power of money*. New-York 1922. — *Guyot Y.: Les problèmes de la déflation*. Paris 1923. — *Hawtrey: Monetary reconstruction*. London 1923. — *Heydel A.: Co to jest inflacja i deflacja*. „*Ekonomista*“ 1934. — *Kemmerer: High prices and deflation*. London 1920. — *Keynes: A Tract on monetary reform*.